

*Olga Taranek-  
-Wolańska*

## „Natura moja jest pełna błyskawic”

Wokół nowej edycji listów  
Juliusza Słowackiego

„Otóż teraz z rana jestem literatem –  
poprawiam korekty, piszę,  
przepisuję”\*

Szacuje się, że: „Ponad 397 tys. osób wzięło udział w wydarzeniach związanych z Rokiem Romantyzmu [Polskiego] na żywo, a około 2,7 mln obserwowało wydarzenia online”<sup>1</sup>. W listopadzie 2022 roku odbyła się również uroczysta inauguracja dwudziestotomowej edycji *Dzieł zebranych* Juliusza Słowackiego pod redakcją naukową Marka Troszyńskiego. Długo wyczekiwane przedsięwzięcie edytorskie, przewidziane na dziesięć lat, realizuje Państwowy Instytut Wydawniczy pod patronatem Instytutu Badań Literackich PAN. Publikacja siedemnastego i osiemnastego woluminu, zawierającego korespondencję poety, była nie tylko swoistym zwieńczeniem uroczystych obchodów związanych z Rokiem Romantyzmu Polskiego. Prezentacja dwóch pierwszych tomów nowej popularno-krytycznej edycji w Sali Koncertowej Zamku

Królewskiego w Warszawie stała się bowiem dla wielu czytelników i badaczy twórczości Słowackiego z jednej strony symbolicznym początkiem, z drugiej – ukoronowaniem pewnego edytorskiego projektu, o którym Troszyński wspominał od dawna. Badacz nie boi się używać mocnych słów; swego czasu wyznał:

Najbardziej interesuje mnie ślęczenie nad rękopisami, czasem bardzo zagmatwanymi, wyglądającymi niekiedy niemal jak aksamitny deseń, a emanującymi niesamowitą energią. Na kartach rękopisów pozostał nie tylko ślad pióra, ale także czas i nastrój chwili, kształt dłoni, siła ramienia, cały ten pas transmisyjny dla rodzącej się w głowie myśli. Materialny kontakt z przedmiotem, jakim jest rękopis poety, ma dla mnie takie znaczenie, jak medium w telepatii. Wymyśliłem sobie rolę strażnika ortodoksji dzieła Słowackiego, chcę przywrócić, ocalić sens znikających, źle czasem odczytywanych czy przekręcanych zapisów<sup>2</sup>.

Trudno mu również odmówić konsekwencji, zwłaszcza że kapitalną realizacją jego myśli edytorskiej, tak ją nazwę, stała się edycja *Samuela Zborowskiego* zawierająca indeks mozaikowy, transliterację topograficzną i transkrypcję diachroniczną<sup>3</sup>. Troszyńskiego interesuje zatem Słowacki nowoczesny, hipertekstowy, fragmentaryczny, rozproszony, brulionowy, diafaniczny<sup>4</sup>, ponieważ te cechy znajdują odzwierciedlenie w wielu rękopisach autora *Króla-Ducha*, ale są jednocześnie dykcjami charakterystycznymi dla stylu i poetyki Słowackiego. Nie jest to zresztą odkrycie Troszyńskiego – na amorficzność i fragmentaryczność *in statu nascendi* dzieł Słowackiego uwagę zwracali już Jacek Brzozowski i Zbigniew Przychodniak, edytorzy wierszy i poematów, którzy jako pierwsi zapoczątkowali nową edycję krytyczną twórczości Słowackiego przerwana śmiercią Brzozowskiego<sup>5</sup>. O dokonaniach edytorów nie wolno zapominać, ponieważ to oni symbolicznie wprowadzili Słowackiego w XXI wiek, pracując z jego rękopisami i dokonując istotnych rewizji w ich odczytaniu, ale przede wszystkim proponując inne rozwiązania metodologiczne niż te znane z monumentalnej edycji Juliusza Kleina<sup>6</sup>, będącej przecież niekwestionowanym osiągnięciem edytorskim XX wieku, długo uchodzącą za *editio ne varietur*, ale – trzeba to jasno powiedzieć – starzejącym się i coraz mniej odpowiadającym potrzebom współczesnych czytelników<sup>7</sup>. Troszyński nie ma więc łatwego zadania, ponieważ odniesieniem do nowych *Dzieł zebranych* zawsze w mniejszym lub większym stopniu będą cenione w środowisku historyków literatury edycje

poznawskie, a tym samym porównywane z koncepcjami zespołu redakcyjnego nowych *Dzieł zebranych*<sup>8</sup>. Z drugiej strony Kleiner proponował, nawiązując do francuskiej szkoły edytorskiej Gustave’a Lanson’a, indywidualizację problematyki tekstologicznej, która przekłada się przecież na metody pracy z przekazami rękopiśmiennymi. Troszyński jest zaś charyzmatycznym badaczem, a swój projekt edytorski, w tym sposób myślenia o spuściźnie rękopiśmiennej Słowackiego, wytrwale realizuje od lat<sup>9</sup>. Jak podkreśla, interesuje go dzieło, a nie proces powstawania dzieła, swoisty kompromis między instrumentarium tekstologicznym a edytorskim, stąd zapewne dążenie do edycji popularno-krytycznej w tradycyjnej wersji drukowanej oraz w wersji cyfrowej, a także rezygnacja z nadmiernie rozbudowanego aparatu krytycznego<sup>10</sup>. Podczas słynnego Zjazdu Polonistów w 1995 roku Zbigniew Goliński podkreślał, że obserwujemy „przejście od opracowania »tekstu kanonicznego« w gabinecie wydawcy krytycznego do seminarium filologicznego czytelników, w którym każdy uczestnik zapraszany jest do indywidualnej wypowiedzi”<sup>11</sup>. Zarysowany przeze mnie kontekst wydaje się niezbędny do omówienia nowej edycji korespondencji poety.

## „Natura moja jest pełna błyskawic”

Korespondencja Juliusza Słowackiego, mimo że znacznie szczuplejsza niż bloki listów innych romantyków – Adama Mickiewicza, Zygmunta Krasińskiego, Cypriana Norwida, a nawet Aleksandra Fredry – jest ważną i niezbywalną częścią dyskursu epistolograficznego epoki, a „obejmuje zaledwie 274 listy poety i 26 skierowanych do niego” (*Wstęp*, s. VII). Poeta pisał do matki 10 lipca 1838 roku:

Natura moja jest pełna błyskawic – najwięcej dni ciemnych, lecz czasem wplatają się dnie ogniste różnego koloru, które mi potem świecą w pamięci. Z tych wszystkich światel zrobię sobie kiedyś wianek na czoło i tak zostanę.

Co ty powiesz, droga moja, na ten list dziwaczny? Nie mam żadnego przyjaciela, któremu bym o wszystkim mówić mógł otwarcie, więc niech te listy zastąpią mi wszystko: od tylu lat pisane co miesiąca, muszą być najlepszą historią życia mojego<sup>12</sup>.

Intymne lub bardziej sformalizowane zapiski poety, wysyłane do różnych adresatów, od dawna cieszą się nie słabnącym zainteresowaniem nie tylko literaturoznawców, ale również szerszego grona czytelników. Przypomnę, że

wiele artykułów i monografii poświęconych twórczości Słowackiego zawiera odwołania albo bezpośrednie przytoczenia fragmentów korespondencji poety, pełniące funkcję wprowadzającą w problematykę, podsumowującą wywód lub – co najciekawsze – uzasadniającą wykorzystanie nowych kontekstów interpretacyjnych czy metodologii badań. Intymistyka, której częścią są listy prywatne, wymaga dobrego opracowania edytorskiego oraz rzetelnych objaśnień, zwłaszcza że czytana literalnie może prowadzić do wielu uproszczeń<sup>13</sup>. Ponadto w dyskursie epistolograficznym epoki ważne miejsce zajmuje korespondencja Słowackiego z matką będąca zarówno wyrazem autokreacji syna-poety, jak i dowodem na kształtowanie się porządku komunikacyjnego opartego na konfesji oraz szczerości<sup>14</sup>. Trudno więc dziwić się Troszyńskiemu, że zdecydował, aby *Dzieła zebrane* zainaugurowały tomy z korespondencją, zwłaszcza że włącza on do nich odnalezione listy, proponuje inne rozwiązania, głównie w zakresie objaśnień, a także wprowadza (czasem niewielkie) zmiany, np. w zakresie datowania, korygujące teksty ustalone w najważniejszych wydaniach XX wieku – dwutomowej edycji korespondencji w opracowaniu Eugeniusza Sawrymowicza, *Listów do matki* przygotowanych przez Zofię Krzyżanowską oraz *Listów do krewnych, przyjaciół i znajomych 1820–1849* wydanych przez Jerzego Pelca – tomów wchodzących w skład *Dzieł* Słowackiego pod redakcją Juliana Krzyżanowskiego. Troszyński, podobnie jak wcześniej Sawrymowicz, zaprowadza porządek chronologiczny, czyniąc z niego oś konstrukcyjną dyskursu:

Dzięki lekturze w układzie chronologicznym, w którym listy do rodziny i przyjaciół przeplatają się z pismami urzędowymi i typowo użytkowymi, zyskujemy całościowy ogląd współlistniejących aspektów życia. Takie sąsiedztwo przekazów buduje dramaturgię, pozwalając lepiej zrozumieć sens nie zawsze czytelny w linearnej lekturze listów do jednego adresata (*Wstęp*, s. XII).

Należy podkreślić, że Troszyński, słusznie podążając za teorią listu Anity Catek<sup>15</sup>, nie traktuje epistolografii jako wyizolowanego gestu komunikacyjnego, dlatego ogromną zaletą nowej edycji jest uwzględnienie wszelkich załączników, dodatków i marginaliów. Jak podkreśla edytor, list „funkcjonował w strukturze powiązanych ze sobą okoliczności, bywał wpleciony w skomplikowaną grę odniesień. [...] Obecne wydanie przywraca ten kontekst zawsze, gdy jest on udokumentowany, w całym dostępnym zakresie, nieobecnym w większości wydań poprzednich” (*Wstęp*, s. XII–XIII).

Przyjęte i wytrwale realizowane zasady edycji pozwalają zrekonstruować wielowymiarowy dyskurs epistolograficzny Słowackiego, zajmujący nie tylko ze względu na poetę, ale również z powodu specyfiki romantycznych sposobów listowania. „Rezygnacja z precyzyjnego preparowania listów, z »oczyszczania« ich z wielowątkowych, bogatych historii, pozwala na osadzenie ich w otaczającej rzeczywistości, pulsującej w tych kolejnych spontanicznych zapiskach” (*Wstęp*, s. XIII). Trudno nie zauważyć, że przyjęta perspektywa, typowa dla metod pracy z egodokumentami, jest konsekwencją zwrotu archiwalnego w humanistyce, w którego kontekście archiwum, jak powiada Danuta Ulicka, jest traktowane niczym księga różnogatunkowych opowieści<sup>16</sup>. Łatwiejszy jest dostęp do przekazów rękopiśmiennych, a istotne staje się świadome poszukiwanie w nich pomijanych dotąd lub lekceważonych śladów materialności czy indywidualności (koperta, stemple pocztowe, papier, dopiski, rysunki, bazgroły, symbole, znaczniki)<sup>17</sup>. Ważne więc, że edytorzy coraz częściej decydują się na rekonstruowanie tak wielowymiarowych kontekstów i włączanie ich do edycji. Troszyński podkreśla:

List jest nie tylko spisana „mową na odległość”, ale też obiektem, którego materialność nosi ślady kontekstu społecznego, w jakim funkcjonował; znaczenie ma również jego wygląd. Zdecydowanie większe niż w przypadku rękopisu utworu literackiego [...]. List jest jednorazowym artefaktem, całościowym przekazem, w którym pierwiastek sensualny – bezpośredni kontakt z przedmiotem – oddziałuje nie mniej niż jego treść (*Wstęp*, s. XVIII).

W wypadku korespondencji Słowackiego to szczególnie ważne, ponieważ znaczna część autografów listów nie przetrwała do czasów współczesnych, a całkowitemu „unicestwieniu uległy listy do matki przechowywane do czasu II wojny światowej w Bibliotece Ordynacji Krasińskich. Z innych zespołów zachowały się pojedyncze listy, czasem uszkodzone kartki czy zrobione przed zaginięciem oryginałów reprodukcje i fotokopie” (*Nota edytorska*, s. XXXVI). Ustalając zasady edytorskie, w tym zasady modernizacji pisowni i interpunkcji, Troszyński miał wgląd w pierwsze wydania listów z autografów – dwa tomy lwowskiej edycji Leopolda Méyeta z 1899 roku oraz trzeci tom przygotowany przez Manfreda Kridla w Warszawie w 1915 roku. Powstała więc kłopotliwa sytuacja tekstologiczna, wymagająca wycucia i sporego już doświadczenia, które Troszyński zdobywał jako edytor pracujący nad rekonstrukcją dziennika poety

oraz wieloma innymi rękopisami – nie bez znaczenia jest udział badacza w projekcie edycji odnalezionego *Raptularza wschodniego* kierowanym przez Marię Kalinowską<sup>18</sup>. Troszyński nawiązuje również do dobrej szkoły edytorstwa Konrada Górskiego, który radził, aby teksty listów podawać możliwie bez żadnych poprawek, oddając wszelkie niuanse stylistyczne, w tym potknięcia i niefortunne sformułowania wynikające ze swoistości korespondencji prywatnej, a ponieważ edytor nie ma dostępu do wszystkich autografów, tę językową autentyczność listów pokazuje w ograniczonym zakresie. Konsekwencją wspomnianej sytuacji jest konieczność określania podstawy druku dla każdego z listów osobno; co istotne, jeśli „dostępny był autograf lub jego wiarygodna kopia – fotografia lub reprodukcja – to zawsze one stanowią podstawę druku” (*Nota edytorska*, s. XLI)<sup>19</sup>.

W dalszej części *Noty edytorskiej* Troszyński podaje zasady modernizacji pisowni, które są zbieżne z zasadami typowymi dla wydania tekstów pochodzących z XIX wieku, a opisanymi przez Irenę Bajerową<sup>20</sup>. Jak podkreśla: „Ogólną i niekwestionowaną zasadą uwspółcześnienia pisowni jest brak wpływu proponowanych zmian na brzmienie wyrazu oraz niewkraczanie w zakres ani leksyki, ani fleksji” (*Nota edytorska*, s. XLVI). Troszyński nie jest jednak niewolnikiem konwencji. Skrupulatnie tłumacząc nierzadką wariantowość zapisu, zwłaszcza w zakresie fonetyki, fleksji czy słowotwórstwa, dowodzi, że edytorstwo naukowe jest w dużej mierze kumulatywnym obszarem działalności, wiedza, którą wykorzystujemy w praktyce, wynika zaś z doświadczeń, w tym błędów i omyłek, wybitnych polskich edytorów. Komentarz edytorski Troszyńskiego, podobnie zresztą jak wspomnianych już Przychodniaka i Brzozowskiego, opisujący przecież i porządkujący żmudną część pracy tekstologicznej, staje się zajmującą narracją, w której niejako przez szczelinę można poznać warsztat edytora. Najważniejszy jest zawsze autor i jego tekst. Sądzę, że Troszyński ma tego pełną świadomość. Dowodzą tego przypisy, którymi jest opatrzone każdy z listów. Mają one charakter objaśniający, dotyczą m.in. osób, aluzji czy języka ezopowego, którym z wiadomych powodów posługiwał się Słowacki. Oszczędne i niezbędne przypisy stają się nie popisem erudycji, a zaproszeniem dla czytelnika, aby mógł samodzielnie śledzić wątki i problemy poruszane w listach poety.

Omawiana publikacja nie wyróżnia się szczególnie szatą graficzną, dobór środków poligraficznych i mikrotypograficznych należy zaś uznać za stonowany i elegancki. Trudno zresztą oczekiwać ekstrawagancji, kiedy mówimy o dziełach zebranych, planowanych do publikacji na przestrzeni kilku

lat. Otrzymujemy więc edycję listów w poręcznym formacie, w grubej oprawie z jasnoszarego płótna, na którym srebrzy się – być może barwa nie jest przypadkowa, ma wszak bogate konotacje w wielu utworach Słowackiego – imię i nazwisko autora. Niebieska wyklejka współgra kolorystycznie z kapitałą. Dodam, że omawiam wydanie z 2025 roku, które – mimo że zawiera uzupełnienia i poprawki w stosunku do wydania z 2022 roku – nie zostało oznaczone jako wydanie drugie, uzupełnione i poprawione. Szkoda, ponieważ brak tej istotnej adnotacji wprowadza czytelnika w błąd. Dokładnie porównałam dwa wydania, wiem również, że wielu filologów i miłośników korespondencji Słowackiego dzieliło się swoimi uwagami z wydawcą, być może dzięki temu w edycji z 2025 roku udało się wprowadzić kilka udoskonaleń i wyeliminować omyłki, zapewne wynikające z pośpiechu i presji roku jubileuszowego<sup>21</sup>. Swego czasu Janusz S. Gruchała konstatował: „Wypominanie edytorom błędów jest czynnością ryzykowną i mało szlachetną, nawet jeśli się uzna, że idzie przede wszystkim o naukową prawdę i o cele dydaktyczne”<sup>22</sup>. Rzecz w tym, że nie idzie tu o usterki edytora, lecz wydawcy<sup>23</sup>. W edycji z 2025 roku poprawiono mankament drukarski, czyli zbyt jasny font, który utrudniał czytanie. Wyraźniej zróżnicowano także kroje pisma, stosując font szeryfowy w tekście głównym, zaś bezszeryfowy – w części materiałów uzupełniających. Wprowadzono oś czasu z listami Słowackiego, choć należy żałować, że nie w pełnej palecie barw (kolor czerwony zlewa się tu z pomarańczowym), oraz przydatną mapę listów poety. Utyskujących na brak indeksów odsyłam do tomu osiemnastego, który zawiera indeksy nazw miejscowych oraz osób i utworów, szkoda jednak, że nie zostały one uwzględnione w spisie treści. Z mnogością innych spisów oraz sposobami ich umiejscowienia w poszczególnych tomach trzeba się oswoić, czytając całą edycję. Moim zdaniem łatwiej wyszukiwać poszczególne listy, korzystając z żywej paginy, jak w wydaniu Krzyżanowskiego, ale trudno też nie docenić starannych wykazów w edycji Troszyńskiego.

Pozostaje mieć nadzieję, że Państwowy Instytut Wydawniczy dołoży wszelkich starań, aby pracę zespołu Marka Troszyńskiego doprowadzić do szczęśliwego końca i nadać jej szatę, na jaką w pełni zasługuje. Czekamy również na cyfrową edycję, która – jak sądzę – stanie się ukoronowaniem myśli edytorskiej Troszyńskiego, myśli, w której ważne miejsce zajmuje Słowacki hipertekstowy<sup>24</sup>. Parafrazując Norwida, oryginalność edycji wynika z sumienności edytora w obliczu źródeł.

\*\*\*

J. Słowacki, *Dzieła zebrane*, pod red. M. Troszyńskiego, t. 17–18: *Korespondencja*, oprac. edytorskie M. Troszyński, współpraca E. Mirkowska, wyd. 2, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 2025

<sup>21</sup> J. Słowacki, *Korespondencja*, t. 17, oprac. edytorskie M. Troszyński, współpraca E. Mirkowska, Warszawa 2025, s. 147. Fragment pochodzi z listu poety do matki pisanego 7 marca 1832 roku w Paryżu.

<sup>22</sup> *Rok Romantyzmu Polskiego – podsumowanie*, <https://www.gov.pl/web/kultura/rok-romantyzmu-polskiego---podsumowanie> (dostęp: 16.10.2025).

<sup>23</sup> *Ten bezczelny Słowacki! Z Markiem Troszyńskim rozmawia Artur Grabowski*, „Nowe Książki” 2020, nr 7–8, s. 7.

<sup>24</sup> M. Troszyński, *Alchemia rękopisu. „Samuel Zborowski” Juliusza Słowackiego*, Warszawa 2017. Założenia metodologiczne edycji zostały dokładnie omówione przez M. Bizior-Dombrowską w: *Słowacki w rękopisach (przypadek „Samuela Zborowskiego”)*, „Sztuka Edycji. Studia Tekstologiczne i Edytorskie” 2022, nr 2 (22): *Książka bez granic*, red. M. Bizior-Dombrowska i P. Chłopek, s. 7–12.

<sup>25</sup> Tego ostatniego określenia używam zainspirowana terminem opisanym przez Andrzeja Hejmeja i Annę Foltę-Rusin; A. Foltę-Rusin, *Mapy i ścieżki do teorii drobiazgów literackich*, w: *Drobiny, odpryski, resztki... Formy diafaniczne*, red. A. Hajmej i A. Foltę-Rusin, Kraków 2024, s. 107–141.

<sup>26</sup> J. Słowacki, *Wiersze. Nowe wydanie krytyczne*, oprac. J. Brzozowski i Z. Przychodniak, Poznań 2007; idem, *Poematy. Nowe wydanie krytyczne*, t. 1–2, oprac. J. Brzozowski i Z. Przychodniak, Poznań 2009; idem, *Beniowski. Poemat z roku 1841 i dalsze pieśni*, oprac. J. Brzozowski i Z. Przychodniak, Poznań 2014.

<sup>27</sup> Rzecz jasna edycja Kleinera jest wydaniem zbiorowym, w obrębie którego ten wybitny historyk literatury i znawca twórczości Słowackiego zaproponował podział na dwa chronologicznie uporządkowane działy – utwory wydane za życia poety oraz utwory wydane ze spuścizny rękopiśmiennej, co w efekcie utrudnia odbiór, rozbijając np. tekst *Beniowskiego*. Ogromną zaletą edycji poznańskiej jest publikacja w jednym tomie zarówno pięciu pierwszych pieśni poematu, jaki i tzw. pieśni dalszych; całość wraz z czytelnym aparatem krytycznym oddaje złożoność tekstu, jego amorficzność i rozrastanie się pod piórem poety.

<sup>28</sup> J. Słowacki, *Dzieła wszystkie*, pod red. J. Kleinera; t. 1–7, 9–11 ukazywały się w latach 1924–1933, zaś reedycja i dokończenie (t. 1–17) pod redakcją Kleinera i Władysława Floryana w latach 1952–1975.

<sup>29</sup> J. Starnawski, *Refleksje nad nowym wydaniem krytycznym dzieł Juliusza Słowackiego*, „Pamiętnik Literacki” 2012, z. 2; M. Strzyżewski, *J. Słowacki, „Wiersze. Nowe wydanie krytyczne”, oprac. J. Brzozowski, Z. Przychodniak, Poznań 2005* [rec.], „Pamiętnik Literacki” 2007, z. 4.

<sup>30</sup> *Hiperteksty Słowackiego. Z Markiem Troszyńskim rozmawia Maria Prussak*, [https://archiwum.didaskalia.pl/73\\_prussak.htm](https://archiwum.didaskalia.pl/73_prussak.htm) (dostęp: 16.10.2025).

<sup>31</sup> Ciekawą rozmowę z Troszyńskim na ten temat zarejestrowało Polskie Radio „Dwójka”; *„Dzieła zebrane” Słowackiego. „Drukujemy wszystko, co udało się znaleźć i zidentyfikować”*, <https://www.polskieradio.pl/8/2382/artykul/3083956,dzieła-zebrane-slowackiego-drukujemy-wszystko-co-udalo-sie-znalezc-i-zidentyfikowac> (dostęp: 16.10.2025).

<sup>32</sup> Z. Goliński, *Edytorstwo naukowe tekstów literackich. Stan obecny i potrzeby*, w: *Wiedza o literaturze i edukacja. Księga referatów Zjazdu Polonistów*, Warszawa 1995, red. T. Michałowska, Z. Goliński i Z. Jarosiński, Warszawa 1996, s. 807.

<sup>33</sup> J. Słowacki, *Korespondencja*, t. 17, s. 626–627.

<sup>34</sup> Wspomnę tu o wzbudzającej kontrowersję książce M. J. Nowickiej, *Słowacki. Wycho-dzenie z szafy*, Warszawa 2021.

<sup>35</sup> A. Sikora, *Szczerść. O wyłanianiu się nowoczesnego porządku komunikacyjnego*, Warszawa 2020. Kapitałnym przykładem utworu literackiego nawiązującego do korespondencji Słowackiego z matką jest dramat Mariana Pankowskiego *Nasz Julo czerwony*. Jak ironicznie wyjaśnia Pankowski: „Utwór oparty jest na listach Poety i na okrucach lirycznych z ostatnich lat jego życia. W pamięci Polaków listy do matki stanowią jednoznaczny zapis miłości syna wygnańca. Nie zapominajmy jednak, że są one również dziennikiem romantycznego playboya, dla którego ojczyzna bywała garścią wspominków przesypywanych dłońmi w żółtych, skórkowych rękawiczkach, a wiersze odbiciem egotystycznej zadumy. Toteż rozumiemy ówczesnych Polaków, którzy tylko w Mickiewiczu, myślącym kategoriami walki wy-zwoleniczej, widzieli poetę narodowego. Pamiętamy wspaniałą i rozpaczliwą próbę, jaką był

*Beniowski*, mającą przekonać emigracyjnych czytelników o równej Mickiewiczowi wielkości Poety. Na darmo. Genialne fajerwerki poematu nie mogły się równać z patriotycznymi ogniami *Reduty Ordona*"; M. Pankowski, *Nasz Julo czerwony i siedem innych sztuk*, Londyn 1981, s. 199.

<sup>15</sup> A. Catek, *Nowa teoria listu*, Kraków 2019.

<sup>16</sup> D. Ulicka, *Archiwum – księga różnogatunkowych opowieści*, w: *Polonistyka światowa: archiwa i współczesność*, t. 1: *Archiwa*, red. M. Cieński i K. Garczarek, Wrocław 2023, s. 19–52.

<sup>17</sup> E. Zarych, *Epistolografie, skiografie, pismo-obrazy w autografach listów polskich i niemieckojęzycznych poetów, pisarzy i malarzy od końca XVIII do początku XX wieku*, „Quart” 2025, nr 4: *Od linii do litery. Ściegi i wzory tekstu*, red. I. Kropidło i D. Ucherek [w druku].

<sup>18</sup> J. Słowacki, *Dziennik dni mojego życia. Antologia zapisów dziariuszowych*, pomysł i oprac. M. Troszyński, Warszawa 2019; *Raptularz wschodni Juliusza Słowackiego*, t. 2: *Edycja – komentarz – objaśnienia*, praca zbiorowa pod red. M. Kalinowskiej, U. Makowskiej, Z. Przychodniaka, M. Troszyńskiego i D. Kai, Warszawa 2019.

<sup>19</sup> Zob. metryczki listów znajdujące się w drugim tomie *Korespondencji*.

<sup>20</sup> I. Klemensiewicz-Bajerowa, *Modernizacja pisowni w tekstach z pierwszej połowy XIX w.*, „Pamiętnik Literacki” 1965, z. 3, s. 144–158.

<sup>21</sup> Za wszelkie sugestie i refleksje dziękuję szczególnie Adamowi Poprawie.

<sup>22</sup> J. S. Gruchała, *Przypis czy komentarz? O funkcji objaśnień w edycji naukowej*, „Sztuka Edycji. Studia Tekstologiczne i Edytorskie” 2017, nr 2 (12): *Filozofia przypisów*, red. M. Bizio-Dombrowska i B. Kuczkowski, s. 11.

<sup>23</sup> Kierując się sugestią Gruchały, wymieniam w przypisie jedną z usterek pierwszego wydania: błąd w paginacji tomu siedemnastego (po stronicy 302 występuje strona 241), który pociąga za sobą kolejny problem np. w cytacji. Na stronicy 302 mamy bowiem 56 list do matki, a na stronie 241 – list 46.

<sup>24</sup> Mirosław Strzyżewski pisał nawet – prowokacyjnie, ale pochlebnie – o szaleństwie koncepcyjnym Troszyńskiego, którego celem jest cyfrowa edycja spuścizny rękopiśmiennej autora *Króla-Ducha*; M. Strzyżewski, *O szaleństwie edytorów w perspektywie „ratio” i „praxis”*, „Pamiętnik Literacki” 2020, z. 4, s. 51–52.



Juliusz Słowacki